**Nr 117.** **Kraków, Niedziela 13 Marca 1910.** **Rok XXIX.**

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

**PRENUMERATA WYNOSI:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Reforma wyborcza w Prusach.

*(Tel. biura Wolffa.)*

**Berlin**, 13 marca.

Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu pruskiego prezydent ministrów Bethmann-Hollweg oświadczył, że rząd nie zgadza się na przeniesienie prawa wyborczego do parlamentu na Sejm pruski i zastrzega sobie zajęcie stanowiska przy poszczególnych postanowieniach przedłożenia.

W dyskusyi nad § 5 pos. Schiffer (nar. liberał) uzasadniał wniosek Hobrechta o powiększenie liczby głosów w powiatach.

Pos. Heidebrand (konserwatysta) wskazał, że liberali opuszczając wczoraj salę, chcieli przeszkodzić wyjaśnieniu sytuacyi w kraju. — Konserwatyści gotowi poczynić liberałom ustępstwa, ale niech ci nie odrzucają wyciągniętej ręki. (Oklaski na prawicy, sykania na lewicy, wielkie poruszenie na sali).

Pos. Hoff (part. lud.) oświadcza, że jak długo utrzyma się system mężów wyborczych, tak długo wszelka reforma wyborcza nie będzie miała praktycznego znaczenia.

Pos. Herold (centrum) oświadczył, że onegdajszy postępek narodowych liberałów sprzeciwia się dotychczasowym zwyczajom parlamentarnym. Wobec zarzutów czynionych taktyce stronnictwa, podnosi mowca, że stronnictwo jego trzyma się zasady, iż jeżeli od razu nie da się osiągnąć wszystkiego, to należy poprzestać na częściowym sukcesie. — W proponowanem przez narodowych liberałów powiększeniu okręgów wyborczych widzi stronnictwo mowcy pogorszenie uchwał komisyjnych.

Dr Friedberg (nar. lib.) oświadcza, że stronnictwo jego swojem zachowaniem nie chciało obalić przedłożenia, jednakże konserwatywni postawili wniosek, którego przyjęcia nie pragnęli.

Pos. Pappenheim (konserwatywny) oświadcza, że stronnictwo jego nie pragnęło odrzucenia postawionego przez się wniosku, pragnęło tylko stwierdzić, że dla stronnictwa jest niemożliwem doprowadzenie do skutku ustawy z jawnem głosowaniem.

Dr Pachnicki wskazuje, że większość kompromisowa odrzuca wszystkie wnioski i poprawki i ponosi też za to odpowiedzialność wobec kraju.

Wniosek Hobrechta odrzucono.

§ 5 przyjęto zgodnie z uchwałami komisyi. §§ 6 i 7 przyjęto według uchwał komisyi z odrzuceniem poprawek.

Przy paragrafach 8 i 11 wywiązała się krótka dyskusya. Przyjęto część wniosku konserwatystów, według której wyborcy III klasy mają przechodzić do II klasy, jeżeli przed 12 laty zdali egzamin abituryencki w jednym z wyższych zakładów. Wszystkie inne wnioski, a także i propozycye przedłożenia rządowego odrzucono.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

## Po zgonie Luegera.

*(Telegr. „Nowej Reformy“).*

**Wiedeń.** Publiczność napływała wczoraj do ratusza tłumami aż do późnego wieczora. Do hali ludowej wpuszczono wczoraj ogółem 50 tysięcy osób. Plac przed ratuszem przedstawia się jak pobojowisko. Kilkuset policyantów pieszych i konnych z wielkim trudem utrzymywało porządek i wstrzymywało napływ publiczności; często przychodziło do burzliwych scen. — W czasie pogrzebu Luegera, w ulicach, któremi będzie szedł kondukt żałobny, wojsko utworzy szpaler. Z balkonu ratusza chóry opery i towarzystw śpiewackich wiedeńskich śpiewać będą pieśni żałobne. Na katafalku w hali ludowej złożono dotąd przeszło 509 wieńców.

**Bryonia.** Arcyks. Franciszek Ferdynand z powodu zachorowania jego dzieci na odrę nie weźmie udziału w pogrzebie; arcyksięcia będzie reprezentował jego adjutant, porucznik Brosch.

## Rozłam w partyi chrześcijańsko-społecznej.

*(Telegr. „N. Reformy“).*

**Wiedeń.** Przypuszczenia, że partya chrześć.-społeczna po śmierci Luegera szybko się rozpadnie, już teraz okazują się trafnemi. Z powodu następstwa na stanowisku burmistrza panuje w partyi chrześć.-społecznej ostry spór, mimo że Lueger w testamencie naznaczył swego spadkobiercę. Jak wiadomo, dr Weiskirchner odmówił przyjęcia godności burmistrza, naznaczonej mu przez Luegera w testamencie. O stanowisko to ubiegał się dr Gessmann. „N. Fr. Presse“ donosi, że dr Gessmann zdecydował się odstąpić od tej kandydatury, aby nie wywoływać rozłamu w partyi. „W. All. Ztg“ dowiaduje się z kierujących kół partyi chrześć.-społecznej, że z kandydaturą dra Gessmanna nie trzeba się więcej liczyć, chociaż dr Gessmann dotąd oficyalnie kandydatury tej się nie zrzekł. W każdym razie nie należy oczekiwać postawienia tej kandydatury. W kołach partyi chrześć.-społecznej panują dwa prądy: grupa posłów sejmowych i parlamentarnych tej partyi popiera na stanowisko burmistrza dra Gessmanna, radni zaś chrześć.-społeczni są przeciwni Gessmannowi i wobec odmowy Weisskirchnera podnoszą kandydaturę I. wiceburmistrza dra Neumayera. Oba te prądy są mniej więcej równe. Toczą się rokowania, celem doprowadzenia do kompromisu, aby uniknąć rozbicia partyi.

O stanowisko burmistrza zabiega także poseł Steiner.

Oficyalna korespondencya partyi chrześc.-społecznej „Austria“ ogłosiła wczoraj bardzo niejasne oświadczenie, z którego jednak wynika, że kandydatura Gessmanna na stanowisko burmistrza już więcej nie istnieje. „Austria“ donosi bowiem, że dr Gessmann wcale nie kandydował, a więc obecnie nie może zrzekać się kandydatury. Była wprawdzie myśl zaproponowania Gessmanna na stanowisko burmistrza, ale kandydatury takiej dotąd nie zgłoszono.

**Wiedeń.** Jeden z współpracowników „N. W. Tgbltt.“ rozmawiał wczoraj z dr Gessmannem, który oświadczył, że pietyzm jego dla dopiero co zmarłego burmistrza nie pozwala mu już teraz mówić o następstwie po Luegerze. Dr. Gessmann będzie mógł o tem mówić dopiero po pogrzebie Luegera na posiedzeniu partyi chrześc.-socyalnej.

## Sprawy bałkańskie.

*(Telegr. „N. Reformy“.)*

**Frankfurt.** Z Sofii nadchodzi wiadomość, że serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz tak w Konstantynopolu jak w Sofii nie uzyskał tego, co chciał osiągnąć i zdaje się, że federacya słowiańskich państw bałkańskich nie da się uskutecznić. Milovanowicz z pobytu swego w Konstantynopolu nie odniósł poważniejszych korzyści, mimo to dążenia do pozytywnego zbliżenia Turcyi, Serbii i Bułgaryi trwają dalej.

### Król Ferdynand w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Według pewnych informacyj z kół Porty, król bułgarski przybędzie tu między 20 a 25 marca.

### Starcia pograniczne turecko-bułgarskie.

**Salonika.** Doniesienia z bułgarskiej granicy opiewają, że jakkolwiek ostatnie zajścia graniczne koło Tamrasz przypisywano prowokacyi bułgarskich żołnierzy, komisya wspólna orzekła, że za zajścia odpowiedzialni są żołnierze tureccy.

## Telegramy

**z dnia 13 marca.**

**Monachium.** Z powodu 89 rocznicy urodzin ks. regenta Luitpolda w całej Bawaryi edbyły się nabożeństwa dziękczynne i uroczystości. — Między innymi nadesłali telegramy z życzeniami: cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm i wszyscy niemieccy książęta związkowi.

**Frankfurt.** Niemiecka para cesarska uda się z córką wkrótce na dłuższy pobyt do Homburga.

### Nowy gubernator zakładu kredytowego ziemskiego.

**Wiedeń.** W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej kredytowego zakładu ziemskiego; na tem posiedzeniu Rada uchwali zaproponować zamianowanie obecnego szefa w prezydyum Rady ministrów dra Sieghardta gubernatorem zakładu w miejsce zmarłego Taussiga. Prawo nominacyi gubernatora przysługuje cesarzowi. Ze względu na to, że Rada nadzorcza stawia tę kandydaturę w porozumieniu z rządem, nominacya Sieghardta na gubernatora kredytowego zakładu ziemskiego nie ulega wątpliwości i prawdopodobnie w najbliższych dniach zostanie dokonaną.

Dr Sieghardt w młodości był dziennikarzem. Za czasów koalicyi ks. Windischgraetza wstąpił do ministerstwa skarbu; po objęciu rządów przez Koerbera powołany został do prezydyum Rady ministrów, gdzie zajął z czasem nader wpływowe stanowisko polityczne i gdzie dotąd pełni służbę. Dr Sieghardt jest też docentem ekonomii społecznej na wiedeńskim uniwersytecie.

### Sprawy naftowe.

**Wiedeń.** Jak słychać, rafinerya nafty „Galicya“ przyłączy się do bloku innych rafineryj naftowych.

### Sprawa wywłaszczenia.

**Berlin.** „Tägl. Rundschau“ zaprzecza wiadomości „Zukunft“, jakoby rząd niemiecki zdecydował się na życzenie austryackiego ministra spraw zagranicznych hr. Aerenthala odstąpić od wykonania ustawy o wywłaszczeniu. „Tägl. Rundschau“ twierdzi, że hr. Aerenthal ani myślał występować z taką propozycyą wobec kanclerza niemieckiego i ani słowem w czasie swego pobytu w Berlinie o tej wewnętrznej sprawie państwa niemieckiego nie wspomniał, tak samo jak Bethmann-Hollweg nie wmieszałby się w wewnętrzne sprawy Austryi.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin.** Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła proponowane przez urząd spraw zagranicznych podwyższenie funduszu dyskrecyonalnego i przyjęła go w pierwotnej wysokości.

### Po demonstracyach w Berlinie.

**Berlin.** Rada gminna przedmieścia Treptow wyraziła oburzenie i ubolewanie z powodu brutalnego zachowania się policyi w czasie ostatnich demonstracyj. W czasie dyskusyi poszczególni radni opisywali pojedyncze wypadki brutalnego zachowania się policyi, z którego to powodu wiele osób odniosło rany, a jedna zmarła. Demonstranci — jak wszyscy stwierdzają — zachowywali się wzorowo. Rada gminna postanowiła wnieść do rządu skargę o odszkodowanie.

### Sprawa Dueza.

**Paryż.** Władze zarządziły aresztowanie adwokata Martina, wspólnika Dueza. Dotąd jednakże Martina nie odszukano.

**Paryż.** Pomocnik Dueza, agent handlowy Martin, u którego znaleziono dokumenty, odnoszące się do sprawy Dueza, został uwięziony w Nevers.

**Paryż.** Prasa omawia dyskusyę w Izbie nad sprawą Dueza. Dzienniki konserwatywne twierdzą, że parlament jest tą sprawą skompromitowany, republikańskie wskazują na spokojne zachowanie się prawicy, co widocznie w tej sprawie gra również pewną rolę.

### Podróż carowej.

**Berlin.** Wyłania się znowu pogłoska, że carowa znajduje się na jachcie carskim „Standard“, krążącym po morzu Śródziemnem. W ostatnich dniach jacht przybił do wyspy Malorki i zarzucił kotwicę w zatoce Palma. Zarządzenia policyjne, poczynione z tego powodu, utwierdzają tę pogłoskę. Agenci policyjni nie dopuszczają nikogo w pobliże jachtu carskiego. Jacht w najbliższych dniach opuści Palmę i uda się do Kartageny.

### Walka z więźniami w pociągu.

**Mohylew.** Pet. ag. tel. donosi: W pociągu pocztowym 12 więźniów jadących wagonem aresztanckim i dwaj więźniowie, znajdujący się w innym wozie, napadli na eskortę, zgasiwszy światło w chwili, gdy pociąg znajdował się między stacyami Szkłów i Kopys. Przyszło do walki, w której zginął jeden urzędnik i jeden więzień, a dwaj urzędnicy i 10 aresztantów odniosło zranienia.

### Przeciw Rosyanom w Persyi.

**Tebris.** Pet. ag. tel. donosi: Na konferencyi odbytej u Sather-Khana, w której wzięli także udział przywódcy kaukazcy, postanowiono zamknąć przemocą bazary, aby żołnierze rosyjscy nie mieli gdzie dostać żywności i musieli się cofnąć. Położenie jest naprężonem.

## Teatr miejski.

**„Wesele za czasów rewolucyi“.** Sztuka w 3 aktach Sophusa Michaelisa, przełożył z duńskiego G. Kempner.

Nie masz jak stary Sardou! Laury jego sceniczne nie dają spać autorom wszelakich czasów i narodów. Nawet odległa horyzontem myśli, temperamentem i dziedziną literackich upodobań Dania nie opiera się pokusie naśladowania tego pisarza, który technikę sceny, kunszt zawiązywania i rozwiązywania węzła dramatycznego doprowadził do majsterstwa.

W sztuce Michaelisa, który w literaturze powieściowej znacznie bujniejsze, jak w dramacie, zdobył laury, grają echa „Thermidora“. Jak wskazuje tytuł, jest to wcale zręcznie udramatyzowany epizod z czasów wielkiej rewolucyi 1793 r. Literacko rzecz ta nie kwalifikuje się do estetyczno-krytycznego rozbioru, ze stanowiska jednak działania scenicznego jestto sztuka zbudowana dosyć zręcznie, choć zasadniczy jej problem opiera się na śliskiej etycznie i obyczajowo kombinacyi.

Margrabia Ernest de Tressailles, syn emigranta, popełnia w okresie teroru tę nieostrożność, że przybywa na ziemię francuską do zamku swej narzeczonej panny de l'Estoile, aby z nią wziąć ślub. Po ceremonii kościelnej orszak towarzyszów i przyjaciół wojskowych margrabiego opuszcza progi zamku, pozostawiając młodemu małżonkowi tylko dobę czasu do nacieszenia się nowo zaślubioną żoną, poczem p. de Tressailles ma powrócić w szeregi armii rojalistycznej. Tymczasem jednak wojska konwentu otoczyły Trionville. Margrabia z bronią u boku zaskoczony w komnatach zamku, skazany zostaje przez doraźnie złożony sąd rewolucyjny na śmierć. Margrabia, który podczas sceny sądu zachowywał się z godnością, usłyszawszy wyrok, zniża się do prośby o łaskę. Ale siepacze rewolucyi nie znali litości. W drodze łaski udaje się obecnemu w sali pułkownikowi wojsk konwentu Marc-Arronowi wyjednać dla skazanego 12-godzinne odroczenie egzekucyi, która się ma odbyć o godzinie 6 rano. Zrozpaczona Alaina, pragnąc ratować swego męża, wzywa do siebie Marc-Arrona i obietnicą uszczęśliwienia go swoją miłością nakłania pułkownika do tego, że tenże ratuje margrabiego, dając mu swój uniform, a sam przebiera się w jego suknie i zajmuje jego miejsce. Ale gdy przyszła chwila spłacenia długu, Alaina stanowczo zaparła się zobowiązania.

Wówczas Marc-Arron wzywa do zarządu komisarza konwentu, wyjawia mu swą zdradę i wymusza na nim dla siebie wyrok, skazujący na śmierć. Na to Alaina zjawia się i oceniając ogrom poświęcenia się tego człowieka, rzuca mu się na szyję i wyznaje swą miłość...

Ale godziny szczęścia mijają szybko. Z uderzeniem godziny 6 w progu komnat zamkowych jawi się przedstawiciel konwentu, zgłaszając się po skazańca. Nie zmienia sytuacyi nawet ten fakt, że wojsko przyprowadza schwytanego w ucieczce margrabiego de Tresailles w przebraniu pułkownika, Marc-Arron z gestem dumnego ofiarnika odrzuca proponowane mu przez konwent ułaskawienie i stając na balkonie przed szeregiem wymierzonych doń luf, sam rzuca żołnierzom swym komendę do strzału, od którego pada trupem.

Sztuka p. Michaelisa budzi zainteresowanie efektowną, jaskrawo skonstruowaną fabułą, ale równocześnie budzi niesmak samem założeniem zasadniczego motywu. Niekonsekwencya i nieprawdopodobieństwo faktów i następstw, brak psychologicznego umotywowania, sprawia, że dramat jego należy do tych, których królowanie jest jednodniowe.

Z całego ansamblu jedna tylko rola wysuwa się na plan pierwszy i daje pole do aktorskiego popisu. Jest nią postać pułkownika Marc-Arrona. W grze p. Kosińskiego miała ona błyski szlachetności, temperamentu i serdecznego ciepła, które czynią z niej najsympatyczniejszą figurę sztuki. Doskonale pojęła i w szlachetnym tonie utrzymała rolę margrabiny p. Sulima. — Przepyszny typ terorysty rewolucyjnego stworzył p. M. Węgrzyn. Inne role nie dają wykonawcom pola do popisów.

*W. Pr.*

## Kronika.

**Dziś:**

**Kraków,** niedziela 13 marca.

Kalendarzyk kościelny: Katarzyny Bonon.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 59, zachód o godz. 5 m. 39 długość dnia godzin 11 min. 40.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Komedya pomyłek“; wieczór: „Wesele za czasów rewolucyi“.

Teatr ludowy: po południu: „Polka i Rosyanka“; wieczór: „Ona i jej mąż“.

Koncert popularny T. S. L. o godz. 5 po południu w sali Saskiej.

Walne zgromadzenia: Kraj. Sekcyi austr. Zjedn. sędziów o godz. 10 przed południem; „Eleuteryi“ o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3; Krak. Tow. uprawnienia kobiet o godz. 4 po południu (Szewska 16).

Wykład z oprowadzaniem po Muzeum Narodowem w Sukiennicach p. T. Szydłowskiego o godz. 2·30 po południu.

Popis „Sokoła“ w Podgórzu o godz. 6 po południu.

Zamknięcie wystawy portretów kobiecych.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Złote kajdany“; wieczór: „Krysia leśniczanka“.

Poniedziałek 14 marca.

Kalendarzyk kościelny: Leona b. m. i Matyldy królowej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 57, zachód o godz. 5 m. 41; długość dnia godzin 11 min. 44.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Aktorki“.

Teatr ludowy: „Kazimierz Wielki i Esterka“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka) o godz 6. Prof. dr Flach: „Poezya miłosna dawniej a dzisiaj“.

Odczyty: p. J. Wiśniowskiego „Pan Balcer w Brazylii“ o godz. 6 po południu w Czytelni dla kobiet (Rynek 32); prof. dr Straszewskiego „Znaczenie Darwinizmu dla myśli filozoficznej“ o godz. 6 po południu w auli uniw. Jagiellońskiego.

Posiedzenie Wydziału filozoficznego Akademii Umiejętności o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Zakochana“.

**Z Banku galicyjskiego** dla handlu i przemysłu w Krakowie komunikują nam: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Jana Götza-Okocimskiego posiedzenie Rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, na którem Rada zawiadowcza zatwierdziła przedłożone przez Dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1909. — Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1908 w kwocie 33.765·23 K i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego i inwentarza w kwocie 23.502·02 K, czysty zysk w sumie 232.960·53 K (w roku poprzednim 190.301·42 K) podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota 24.247·05 K przekazaną została bezpośrednio do funduszu rezerwowego. Na wniosek Dyrekcyi uchwalono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów dnia 9 kwietnia odbyć się mającemu, wnioski na wypłacenie dywidendy w kwocie 24 K od akcyi, czyli 6 prc. (5 prc. w roku poprzednim) na dotowanie funduszu rezerwowego w myśl statutu 9.959·76 K, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku 15.000 K. Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy, pozostanie kwota 48.365·45 K do przeniesienia na rachunek roku następnego. Następnie kooptowano do Rady zawiadowczej dr Pawła Hamerschlaga, dyrektora uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, którego wybrano równocześnie wiceprezesem Rady. Na temże posiedzeniu zamianowała również Rada zawiadowcza dyrektorem Banku, dotychczasowego zastępcę dyrektora, p. Alfreda Ungara.

**Kraj. Związek lekarzy** odbył wczoraj walne zgromadzenie w sali Tow. lekarskiego krakowskiego, przy udziale delegatów poszczególnych kół Związku i wydziału in corpore. Na zebraniu roztrząsano potrzebę energicznego jednania Związkowi członków, sposoby solidarnego postępowania w sprawach zawodowych i obrony interesów ogólno-lekarskich, stosunek poszczególnych grup lekarzy n. p. kolejowych, okręgowych i t. d. Do wydziału Związku wybrano: przewodniczącym radcę dworu prof. Wicherkiewicza, zastępcą przewodniczącego dra Damskiego, sekretarzem dra Weinsberga, jego zastępcą dra Klęska, skarbnikiem dra Grzybowskiego, zastępcą dra Żydłowicza; członkami wydziału: prof. Ciechanowskiego, prof. Dobrowolskiego, dra Jaugustyna, dra Owsińskiego i dra Stahra; do komisyi kontrolującej: dra Bednarskiego, dra Rydla i dra Schneidra; do sądu polubownego: dra Berggrüna, prof. Krzyształowicza, dra Murczyńskiego, dra Lustgartena i dra Żędzianowskiego. Wkładkę na rok 1910 ustalono na 12 koron.

**Rada opiekuńcza** nad zaniedbanemi dziećmi w Krakowie odbyła wczoraj walne zgromadzenie o godz. 6 wieczorem, w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem prezesa radcy Szybalskiego. Obrady poprzedził odczyt p. Byszewskiego p. t. „O przyczynach zwyrodnienia u dzieci i środkach zapobiegawczych“, poczem nad odczytem wywiązała się ożywiona dyskusya. W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły, oraz udzielono absolutoryum ze sprawozdania kasowego. Na tem zakończono obrady.

**Czytelnia T. S. L. w fabryce.** Dnia 1 b. m. odbyła się w murach fabryki tutek Rudolfa Herliczki w Krakowie uroczystość otwarcia Czytelni fabrycznej. Koło VI. T. S. L. im. Juliusza Słowackiego, uwzględniając kulturalne i narodowe potrzeby wielkiego zastępu pracownic, zajętych w tej fabryce, postanowiło rozpocząć wśród nich systematyczną pracę oświatową. Usiłowania Koła spotkały się ze szczerą moralną i materyalną pomocą ze strony dyrektora firmy p. Pagacza i dzięki jego obywatelskiemu pojmowaniu obowiązków względem pracujących sfer, mogło Koło VI. otworzyć nowy posterunek narodowo oświatowy na terenie dotychczas w Krakowie nie wyzyskanym. Dnia 1 b. m przed g. 6 zgromadziło się kilkaset pracownic w wielkiej sali, na ten cel przez p. Pagacza oddanej. Z ramienia Koła VI. przybyli na uroczystość: p. J. Strokowa, wiceprezes T. S. L. p. Stefan Natanson, przewodniczący Koła VI. prof. J. Bystrzycki i redaktor „Przewodnika oświatowego“ dr M. Stępowski. Po serdecznem przemówieniu p. Strokowej, zabrał głos p. S. Natanson i gorąco zalecał słuchaczkom korzystanie ze zbiorów Czytelni, budzenie i pielęgnowanie w sobie ducha narodowego w imię wspólnej wszystkim sferom miłości Ojczyzny. Szereg przemówień zakończył dyrektor p. Pagacz, dziękując przedstawicielom Koła za zajęcie się jego pracownicami, przyrzekając ze swej strony poparcie usiłowań Koła i życzliwe z niem współdziałanie. Wreszcie p. M. Bogsuławska wygłosiła pogadankę o królowej Jadwidze, ilustrując wykład licznymi obrazami świetlnymi.

**Kurs organizatorów handlu bydłem i trzodą.** Tow. rolnicze w Krakowie urządza w dniach 17, 18 i 19 b. m. kurs dla organizatorów handlu bydłem i trzodą. Tematem, z którym kandydaci obznajomić się mają, będzie pouczenie o sposobach zakładania spółek handlu bydłem i trzodą, dobór sztuk do opasu i sprzedaży, racyonalny opas bydła i trzody, ustawy weterynaryjne, przepisy kolejowe i frachtowe, oraz zapoznanie z konjunkturą targów wielkomiejskich. Na kursie wykładać będą: pp. L. Barański, M. Bohosiewicz, L. Fertig, dr M. Rutkowski i dr L. Tarczycki. Kandydatów na kurs, których liczbę określono do 30, proponują powiatowe korporacye rolnicze. Wykłady odbywać się będą w gmachu Tow. rolniczego (plac Szczepański l. 8).

**Z Sokoła krakowskiego.** Z powodów niezależnych od komitetu urządzającego zabawę taneczną orkiestry sokolej, zabawa ta odbędzie się nie 19 b. m., jak ogłoszono, ale dopiero w sobotę dnia 9 kwietnia. Zaproszenia wydaje się codziennie w gmachu Sokoła w sali prób orkiestry, międz. godz. 7 a 9 wieczorem.

**Z Resursy urzędniczej.** Dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem dr Jakób Rapaport wygłosi odczyt p. t. „Kwestya żydowska — a asymilacya“. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

**Odczyt.** Na nowo powołana do życia sekcya PP. Ekonomek w Krakowie, zajmująca się opatrywaniem chorych, pod lekarskim kierownictwem dra Klęska, urządza w dniach najbliższych szereg odczytów na rzecz chorych, pod opieką sekcyi zostających. Najbliższy odczyt dra Rydla „O kobiecie w dramacie greckim“ odbędzie się d. 16 b. m. w sali Tow. ubezpieczeń. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

**Słow. pokostników i lakierników** w Krakowie zawiadamia, że w Izbie rękodzielniczej (ul. Kolejowa l. 18) otwarto biuro pokostników i lakierników, którego celem jest ułatwienie publiczności zamówienia na roboty, a zarazem uzyskania możności dokładnej ewidencyi innych robót, wykonywanych przez nieuprawnione do tego osoby.

**Krakowski organ antisemicki** nie zrozumiał, jak wielu innych zresztą rzeczy, treści i tendencyi artykuliku, zamieszczonego w „Nowej Reformie“ p. t. „Nareszcie“. Autor uczynił przedmiotem satyry śmierć „wielkiego człowieka“, dotykając jej ostrzem nie tego człowieka, lecz tych, co jego zgonu doczekać się nie mogą. Nie wymieniono przytem ani miasta, ani nazwiska „wielkiego człowieka“ — bo przecież takich wypadków, jak obecnie w Wiedniu, zdarza się wiele. Czyż nie uśmiercono niedawno Björnsona, na którego zwłoki czekał już gotowy okręt w porcie norweskim? — Tymczasem Björnson wrócił żywy do swej ojczyzny i nie ma zamiaru umierać.

Opinię swoją o Luegerze wypowiedziała „Nowa Reforma“ w dniu jego zgonu w sposób, który uważała za właściwy i odpowiadający swoim przekonaniom. Ale największy polityczny człowiek nie uchyla się od krytyki z powodu swojego zgonu, a tem mniej wolni od niej być mogą jego żyjący przyjaciele polityczni. Krakowski organ antisemicki niedostępnym okazał się dla tego argumentu i doczytał się w satyrycznym artykuliku „N. Reformy“ nienawiści „do wielkiej idei zmarłego“. Jak dziennik nasz zapatruje się na ideę zmarłego, czy

ją uważa za tak wielką, że ona jest nietykalną całą Polskę ma obowiązywać, jak tego pragnie krakowski organ antisemicki, — to rzecz inna, która treścią, ani celem artykuliku „Nowej Reformy" p. t. „Nareszcie" wcale nie była.

Szermierzowi antisemickiemu radzimy, aby dla utemperowania swojego animuszu w walce o „wielką ideę Luegera" odczytał sobie końcowe ustępy „Kroniki tygodniowej", zamieszczonej w tym samym numerze organu antisemickiego, który na pierwszej karcie przyniósł podobiznę Luegera ze wszystkiemi orderami austryackiemi. Redakcya, uprawiająca kult Luegerowski na pierwszej i trzeciej stronicy dziennika, a występująca przeciw temuż na stronicy czwartej, jest przecież paradnym okazem konsekwencyi dziennikarskiej.

**Z sali sądowej.** W sprawie karnej przeciw Karolowi Widurowi, oskarżonemu o systematyczne kradzieże na dworcu kolejowym w Podgórzu, zapadł wczoraj po przeprowadzonej rozprawie wyrok skazujący podsądnego na 3 lata ciężkiego więzienia. Widur prowadzony po wyroku przez korytarz do kaźni, usiłował umknąć, zdołano go jednak przytrzymać.

**Zamach samobójczy obłąkanego.** Wczoraj około godz. 5 wieczorem rzucił się z okna mieszkania na II piętrze przy ul. Mikołajskiej l. 8, od dłuższego czasu umysłowo chory 21-letni Władysław Łajczak, odnosząc w upadku śmiertelne potłuczenia. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

**Napad bandycki.** Dziś w nocy około godz. 12 na żołnierza 13 p. p., przechodzącego ulicą Zwierzyniecką koło mostu na Wiśle, napadła banda, złożona z 20 rzezimieszków zwierzynieckich i pobiła go dotkliwie. Żołnierz, zalany krwią, padł na ziemię. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

**Ciężkie pobicie.** Dziś po północy koło godz. 1 zgłosił się na stacyę ratunkową niejaki Julian Dzikowski, pchnięty przez swego „przyjaciela" dwukrotnie nożem pod łopatkę i w szyję. Rana, zadana pod łopatką, sięga płuc i jest bardzo niebezpieczna. Ofiarę „przyjaźni", po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

**Wieczór grunwaldzki w Podgórzu.** Staraniem Czytelni akademickiej w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w sali „Sokoła" podgórskiego uroczysty „Wieczór grunwaldzki", w którym przyjmą udział wybitne siły artystyczne.

**Kradzież na stacyi kolejowej w Bochni.** W uzupełnieniu wczorajszej naszej informacyi o kradzieży na stacyi kolejowej w Bochni z urzędu kolejowego w Bochni telefonują nam, że nie popełniono tam włamania do kasy towarowej, ani nie rozbito kasy wertheimowskiej, lecz tylko z biurka kasyera p. Walda skradziono 150 koron. — Na wieść o kradzieży przybył do Bochni z Krakowa dyrektor kolei państwowej radca dworu Zborowski.

**Atak szału podczas rozprawy sądowej.** — Z Czerniowiec telegrafują: Wczoraj toczyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciw 18-letniemu studentowi gimnazyalnemu Tabakerowi o oszustwo i fałszerstwo dokumentów. Podczas rozprawy oskarżony dostał nagle ataku szaleństwa i rzucił się na prokuratora; dozorcy więzienni związali go i wyprowadzili z sali. Wyrok zapadł w czasie nieobecności oskarżonego. Trybunał skazał Tabakera na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Rewizya senatorska w Warszawie.** „Warsz. Dniewnik" donosi, że senator Neuhardt wyjechał w piątek na czas krótki do Petersburga. Komisya senatorska zażądała od magistratu warszawskiego listy wszystkich urzędników z wykazaniem ich stanu majątkowego, dalej wykazu ilości umów na dostawy i roboty w ciągu ostatniego pięciolecia, oraz treści tych umów, następnie magistrat dostarczyć ma danych co do tego, czy były jakie pożary majątku miejskiego i czy nie ginęły jakie dokumenty. Z biura oberpolicmajstra komisya zażądała wykazu sum, któremi rozporządzano, i na jakie cele zostały wydatkowane. W piątek, pomimo że biura rządowe nie były czynne z powodu zapustów st. st., urzędnicy magistratu zajęci byli gromadzeniem owych danych, komisya bowiem pozostawiła na ich dostarczenie dwa dni czasu. Wobec ogromu pracy komisya ma być powiększoną; do udziału w rewizyi teatrów warszawskich powołano starszego rewizora Izby obrachunkowej, Mozela, z dwoma młodszymi urzędnikami.

**Pożar fabryki.** Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: W piątek o godz. 10 wieczór wybuchł pożar w wielkiej fabryce chustek wełnianych pod firmą „Bracia Boering" przy ul. Milscha, na V piętrze w oddziale przędzalni i szybko zniszczył przędzalnię a potem przerzucił się na kotłownię i również ją zniszczył. Straty wynoszą 200.000 rubli. Fabryka musiała zawiesić pracę a zatrudniała 500 robotników. W chwili, kiedy już umiejscowiono ogień, z V piętra przędzalni spadł na dół objęty płomieniami strażak straży ochotniczej i wkrótce zmarł.

**Z teatru sosnowieckiego.** „Kuryer Zagł." donosi, że dyrektor Książek zorganizował operetkę, która od dwóch tygodni daje w Sosnowcu przedstawienia ze znacznem powodzeniem kasowem. — Niezależnie od przedstawień operetkowych, trupa komedyowa teatru sosnowieckiego urządza tournee artystyczne po większych miastach Zagłębia, jako to: w Będzinie, Dąbrowie, Strzemieszycach i Częstochowie, oraz w Sosnowcu. Na repertoar składają się utwory wyłącznie polskich autorów: „Wianek mirtowy" Żuławskiego, „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, „Szczęście Frania" Włodzimierza Perzyńskiego (autora „Lekkomyślnej siostry") i „Tetmajer", jednoaktówka Leopolda Szessera (autora „Pana Mecenasa").

**Wzloty inż. Warchałowskiego.** Z Wiednia telefonują: Z Wiener Neustadt donoszą, że inż. Warchałowski, który zdobył już jedną nagrodę 5000 K za jazdę 10-kilometrową, wczoraj zdobył dwie nowe nagrody: 4000 K za jazdę 15-minutową na własnym aparacie i 2000 K za jazdę z pasażerem. Pasażerem tym była bratowa aeronauty, pani Warchałowska, która w ten sposób została pierwszą kobietą w Austryi, która jeździła aeroplanem.

**Śmiertelny wypadek z bronią.** Z Pragi telegrafują: Słuchacz medycyny na tutejszym uniwersytecie Robiczek, który miał być we wtorek promowany na doktora, padł wczoraj ofiarą własnej nieostrożności. Mianowicie gdy czyścił rewólwer, kupiony od kolegi, rewolwer nagle wypalił i Robiczek oraz służąca, która znajdowała się właśnie w tym samym pokoju, zginęli na miejscu. — Na stole w pokoju Robiczka znaleziono wiele zaproszeń na jego promocyę, które miał właśnie wysłać do znajomych.

**Proces Tarnowskiej.** Z Wenecyi telegrafują: Wczorajsza rozprawa w procesie Tarnowskiej trwała krótko, w dniu wczorajszym ukończono przesłuchiwanie Prilukowa. Jest on bardzo zdeprymowany i osłabiony. Końcowe jego zeznania nie wywołały większego zainteresowania. Rozprawę odroczono do wtorku, w którym to dniu rozpocznie się prawdopodobnie przesłuchiwanie Tarnowskiej.

**Nafta na Sachalinie.** Pet. ag. tel. donosi: Na Sachalinie w głębokości 30 sążni natrafiono na bardzo obfite źródła nafty.

---

A. KUPRIN.

# U końca.

Z rosyjskiego przetłomaczył Dr *M. S.*

10 (Ciąg dalszy.)

— Pan do mnie, Merkury Iwanyczu? — pytał sufler, odwracając się od swoich pudełeczek i robiąc z ręki daszek nad oczami.

— Zawsze pierwszy numer w najdroższym hotelu. Służbie rzucałem złoto, jak indyjski nabob. Piękny ekwipaż, konie — lwy, stangret — jak bałwan na koźle. Własnego lokaja miałem, Miszkę. Któż nie znał mojego Miszki? Antreprenerzy od niego dowiadywali się, w jakim humorze się zbudziłem, witali się z nim przez podanie ręki. A jakem ja się ubierał? Zawsze frak i angielska bielizna. Codzień Miszka kupował dla mnie nową koszulę. Pranej nie znosiłem, brzydziłem się. Krawcy uważali sobie za zaszczyt ubierać mnie na kredyt. Miejskie eleganty specyalnie do teatru chodzili, aby się odemnie uczyć, jak się należy ubierać.

— I ot bracie przeubierałeś się — jadowito wtrącił Lidin-Bajdarow.

— Potworze! — syknął Sławianow. — Tak! Ja się przeubierałem, przepiłem i upadłem tak nisko, że muszę żyć w jednej ohydnej klatce z taką obmierzłą małpą, jak ty!! Alem przeżył ogromne życie, użyłem słodyczy zapału i za mną szła bajeczna, królewska sława. Zmuszałem ludzi do płaczu i do wesołości. Oh! Co ja robiłem z tłumem. Kiedy w „Makbecie" w scenie z kindżałem wskazywałem ręką w przestrzeń, to półtora tysiąca widzów wstawało z miejsc jak jeden człowiek. W Charkowie policya nie dała mi dograć ostatniego aktu dlatego, bo wtedy rozpłakali się wszyscy — i mężczyźni i kobiety, a nawet w oczach aktorów grających ze mną. widziałem łzy. Słyszysz orangutanie! łzy! Ty jarmarczny Pietrku bezcześciłeś szwaczki, obiecując je porobić operetkowemi primadonnami, do ciebie strzelano jak do wściekłego psa, kiedyś uciekał z oplugawionych przez ciebie sypialń, tyś się trząsł nad każdą kopiejką, i dawał pokryjomu pieniądze na zakazaną prawem lichwę i tylko dlatego nie stałeś się na starość właścicielem pożyczkowego banku, bo cię, gdyś zaczął chorować na mózg, ograbiła pierwsza jakaś pomywaczka. Tyś po sobie w każdym mieście zostawiał brudne ogony i są tysiące ludzi, którym ty przy całej swojej bezczelności nie śmiesz spojrzeć w oczy. A ja całą Rosyę od Archangelska do Jałty i od Warszawy do Tomska przeszedłem z dumnie podniesioną głową, bez wstydzenia się i bez strachu. Ze mną liczyli się gubernatorzy! Gdy mi na Wołdze za długi zajęto teatr i wszystkie drzwi opieczętowano, to com zrobił? Nie tknąłem pieczęci, ale zdjąłem z zawias wszystkie drzwi i przecież dałem przedstawienie. Któżby to mósł był zrobić oprócz Sławianowa Rajskiego?... Poczekaj Tichon! — zatrzymał sołdata, który właśnie niósł lampkę zaświeconą przed obraz. — Daj tu ognia do papierosa.

Sławianow nachylił się do ognia, ale Tichon surowo popatrzył na aktora i odsunął rękę z lampką na bok.

— Wstydziłbyś się pan, panie Rajski, — rzekł poważnie. — Pora by już o śmierci pomyśleć, a pan świętości nie szanuje. Gdzież to widziano coś podobnego, żeby u świętego obrazu od lampki zapalać? I to jeszcze w takie święto?!

— No, no, ty puzonie garnizonowy, także ci do gadania! — zawołał ze swojego łóżka Michalenko. — Ja ci tu zaraz porozbijam wszystkie twoje lampki, tylko jeszcze gadaj. Obrazochwalca!

— Eh! — beznadziejnie machnął ręką Tichon. — Jednem słowem, bezbożnik z pana, panie Michalenko. Ot, i pan Rajski... ten, choć i wypił, a takiego słowa nie powie.

Przemowa Tichona dała nagle nowy kierunek myślom Sławianowa. Rozrzewnił się i nuże całować sołdaka.

— Tichonie! Duszo moja! Dobry, stary, wierny Tichonie! Czy ty rozumiesz Sławianowa-Rajskiego? Czy ty go żałujesz? Pozwól, że pocałuje twą zacną, siwą głowę.

— Boże! Jakżebym miał nie rozumieć! — Rozrzewnił się i Tichon, obtarł się rękawem i z gotowością nadstawił usta Sławianowowi. Potem ustawił lampkę i schodząc ze stołka, mówił dobroduszcie, kiwając głową:

— A takiego to niema, coby wysłużonemu Sebastopolczykowi zafundował co na podwieczorek. Sami wódeczkę popijacie, a o swoim wiernym słudze to zapominacie.

— Tichonie! Radości ty moja! Gołąbeczku! Wszystkom roztrwonił, stary krokodyl. Zresztą... zaczekajno... Coś się tam jaszcze u mnie zostało.

Poszperał w kieszeni i wydobył z niej razem z brudną watą, okruchami zapałek, trocinami tytoniu i różnych drobin, nieco miedziaków.

— Na, masz, stary żołnierzu! A pamiętaj — równocześnie z patosem wydeklamował Sławianow, bijąc się pięścią w piersi — że ciebie jednego obdarza swoją przyjaźnią politowania godna ruina tego, co dawniej nazywano wielkim artystą, Sławianowem-Rajskim.

I rozpłakał się głośno, lejąc obfite, pijane łzy. Opłakiwał swoje złamane, bujne życie i swoją zniszczoną starość i to, że go nikt nie rozumie i że go tak poniżająco wyprowadzono z restauracyi.

Współmieszkańcy jego dawno już leżeli pod kołdrami, a on ciągle jeszcze gadał i gadał, od czasu do czasu zwracając się do swojego najbliższego sąsiada Kubeczka, który mu odpowiadał sennem, niezrozumiałem mruczeniem. W tem niejasnem bredzeniu bezsensownie mięszały się ekwipaże fraki, gubernatorzy, srebrne serwisy, urywki ról i obrzydliwe przekleństwa. A kiedy wkońcu zasnął, to i tak jeszcze ciągle mruczał w ciężkim, pełnym zwidywań, pijanym śnie.

VI.

W nocy zerwał się silny jesienny wiatr z drobnym deszczem. Lipa pod oknem rozkołysała się szeroko i głośno, a światło latarni ulicznej rzucało przez jej gałęzie słabe tajemnicze blaski, które malowniczemi plamami przesuwały się naprzód i w tył po suficie. Lampka przed obrazem tliła się różowym łagodnym drżącym płomykiem i za każdym razem, gdy większy języczek ognia z lekkim trzaskiem podnosił się, w rogu pokoju zarysowywała się w złoconej szacie ciemna twarz Zbawiciela i Jego błogosławiąca ręka.

Wszyscy aktorzy oprócz Sławianowa, bredzącego przez sen, zbudzili się w środku nocy i leżeli milcząc, ze strachem i troską w duszy. Lidin-Bajdarow, u którego z dawnych nawyczek pozostało tylko łakomstwo słodyczy, jadł przyniesione ze sobą we dnie ciasteczko z konfiturą i starał się robić to jak najciszej, żeby nie posłyszeli sąsiedzi. Michaleńko nakrywszy się z głową kołdrą, bojaźliwie przysłuchiwał się biciu własnego serca. Za każdym razem, gdy wiatr prąc na szyby i potrząsając niemi, rzucał w nie silniej krople deszczowe, Michalenko mocniej wciskał się głową w poduszkę i jak to zwykły robić w ciemności bojaźliwe dzieci, żegnał małemi szybkimi krzyżykami wszystkie najdrobniejsze szczeliny między kołdrą a sobą.

Kubeczek wylazł z łóżka i klęczał. W ciemności słychać było jego głośne westchnienia, monotonny, bezustanny, szybki szept i głuche uderzenia czoła o podłogę. Naprzeciw niego leżał wujaszek, całkiem prosto i nieruchomie wyciągnięty. Oczy jego przechodziły z czarnego okna na łagodnie różowe drżące światełko lampki i na cienie, pełzające po suficie. Twarz miał poważną, spokojną i zadumaną.

Później od wszystkich zbudził się Sławianow-Rajski. Miał silny katzenjamer, odrętwiałe nogi i ręce i obrzydliwy smak w ustach. Przytomność wracała mu bardzo powoli, a każdy ruch zwiększał mu ból w głowie i duszność. Z trudnością udało mu się przypomnieć, gdzie był za dnia, jak się spił i jak się dostał z restauracyi do przytułku. (C. d. n.)

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 marca.

**HOTEL KRAKOWSKI:** Stanisław Fehé pataky z rodzicami z Krosna, inż. Władysław Kulczycki z Borysławia, Tomasz Dąmbski z Kaliny wielkiej, sędzia Bronisław Jarema z żoną z Wiśnicza, Władysław Onufrowicz, Antoni Naruszewicz z Rzęłowic, apt. Jan Brzękowski z żoną z Wiśnicza, Władysław Rzewuski z Romanówki.

**HOTEL CENTRALNY:** inż. Stanisław Kniażowski, Samuel Löbel ze Lwowa, Rudolf Zichaler z Postelwitz, Józef Kamuszky z Pragi, Ewald Einhorn z Olbernhau, Albin Zasadzki z Zarąbki, Kazimierz Padechowicz, Władysław Rzewuski ze Słomnik, Franciszek Ślęzak z Bielska, Stanisław Ziemnowicz z Czarnego Dunajca, Józef Gómółka z Nowego Sącza, Krzysztof i Olaf Kongsted z Kopenhagi, Jerzy Grabarz z Regulicy, August Adam z Wrocławia, Czesław Garliński z żoną, Teofil Leśniawski z Warszawy, Felika Tołłkacz ze Słomnik, Bruno Beier z Monachium.

**GRAND HOTEL:** br. Kazimierz de Vau. Artur Schade z Wiednia, Leon Podlewski z Czernilowa, Władysław Komorowski z Bujanowa, Stanisław Węgławowicz z Kielc, hr. Ida Koziebrodzka z Zakopanego. Mieczysław Dydyński z Dydnia, Irena Dolańska z Radłowa, Kurt Ulfert z Grotthau, dr Emil Parnas. Ludwik Kaden ze Lwowa, hr. Gabryel Marenzi z Ołomuńca, Wilhelm Suchestow, dr Paweł Hammerschlag z Wiednia, Kurt Moecke z Bytomia, Juliusz Fröhlich z Hohenstadt, Teodor Neumann z Ołomuńca Sally Bruch, Marcin Mateus z Berlina.

**HOTEL POLLERA:** hr. Amelia Poniúska. Marya Jastrzębska z Jurkowa. Zygmunt Wasilewski, Aniela Aleksandrowiczowa ze Lwowa, August Zuske z Berku (W. Ks. Pozn.), Jerzy Zaborowski z Warszawy, Stanisław Sokołowski z Mokrzyszowa, Kazimierz Piątkowski z Mielca, Emil Kutowski z Łączek, dr Emil Sichrawa z Nowego Sącza, Wacław Kowalski z Radomia, Anna Bondi z Bochni. Władysław Łukasiewicz z Nowego Sącza, Marya Korytkowa z Suchodołu, Emanuel Dworski ze Lwowa Marya Alsterowa ze Stanisławowa.

**HOTEL SASKI:** A. Pstrokoński z Petersburga, J. Kurz, A. Kleinberg z Katowic, M. Dannhauser z Lyonu, T. Siefer, R. Mäuch z Wiednia, A. Mniszewski z Poznania. K. Drexler, M. Czaderski ze Lwowa, H. Weiss z Wiednia, St. Dydyński z Galicyi, hr. T. Komornicka z Jarosławic, T. Rutowski, St. Ustyanowski ze Lwowa, J Poppel z gub. siedleckiej.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

**Michał Konopiński.**

---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 12 marca. **Losy: a)** procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 299·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 280·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 281·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 107·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 565·—. Clary 40 złr. m. k. 285·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 120·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 113·—. Pożyczka m. Lubiany 20 złr. 80·50. Palffy 40 złr. 247.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 43·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·50. Salma 40 złr. m. 286·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 242·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 213·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 548·—.

**Berlin,** 12 marca. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

**Paryż,** 12 marca. Renta 3-prc. 99·17. Mąka 33·—.

## Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 12 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 681 25, węg. Zakł. kred. 827 50, Anglobanku 321 75, Unionbanku 6.. 10. Länderbanku 503 25, Bankverein 553 25, Bodencredit 11 90 Galic. Banku hipotecz. 685 —, Kolei państwow. 754 50, kolei południ. 124 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 50, kolei Czerniow. — —, Alpiny 736 —, Rima Muranyi 666 —, Prag. Tow. żelazn. 26 —, Fabryki broni 709 —. Akcye tureckie tyt. 383 —. Gal. akc. Tow. kop. n. 878 —. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 94 95. Austr. renta koron. 94 95. Węgier. renta koron. 92 85. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 55. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 100 10. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 95. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 243 75, Marki 117 67. Ruble 253 75. Rosyj. pożyczka 102 90.

Usposobienie: Spokojne przy utrzymanych kursach. Losy tureckie i pojedyncze wartości lokalne żywiej.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.